

Andrzej Gwiazda

"Filozofia biogenezy", Tadeusz Kucia, London 1981 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 19/1, 198-200

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rozważaniami, jakie można znaleźć już w siedemnastowiecznej nauce. To przecież dla R. Descartes'a, G. W. Leibniza i I. Newtona wzajemne oddziaływanie ciał stanowiło podstawę wszelkiego typu wyjaśnień na temat ich zachowań. Natomiast problem powstawania ciał, już wówczas wyłączono z zakresu nauk przyrodniczych. Sheldrake nieco modyfikuje stare ujęcia. Uwzględnia wyniki badań mechaniki kwantowej, genetyki i biologii molekularnej oraz dokonuje syntezy tych badań pod kątem „struktury” życia. Szczególną uwagę wzbudza tutaj sposób wskazywania przyczyn określonych kształtów i budowy jednostek morfogenetycznych. Angielski badacz opiera się głównie na bezpośrednim powiązaniu makroprocesów z reakcjami kwantowymi. Odwołuje się do struktur molekularnych, rozmieszczenia atomów, właściwości kwantowych, ale zawsze w kontekście pól morfogenetycznych. Ponadto skorzystał ze słownictwa tradycyjnych interpretacji życia (np. termin: pola morfogenetyczne). Mimo to hipoteza „formative causation” nie ma charakteru kompilacji. Jest nową propozycją spojrzenia na życie. Pełniejsze jednak zgłębienie podjętej problematyki uzależnia wprost od umiejętnego przewartościowania tradycyjnych poglądów oraz odrzucenia klasycznych a wykorzystania współczesnych kryteriów naukowości. „Nowa nauka” nie wyklucza dojścia do jeszcze innych rozwiązań, aczkolwiek uzależnia to od weryfikacji zasad i metod poznania.

Teoria Sheldrake'a ma i tę zaletę, że jest testowalna. Z jednej strony bowiem można w ramach tej teorii przewidywać pewne zjawiska, a także badać zgodność wszelkich przypuszczeń z wynikami eksperymentów z drugiej zaś wyniki doświadczeń omawiane w pracy (na kryształach, na szczurach), niezwykle trudno wyjaśnialne w tradycyjnych ujęciach, dają się z powodzeniem interpretować w świetle propozycji „formative causation”. Do tej pory Sheldrake nie spotkał żadnych doświadczeń, które negowałyby jego rozwiązania. Niemniej zdaje sobie sprawę z tego, że ta nowa propozycja musi być wszechstronnie zweryfikowana na drodze licznych eksperymentów.

Poza tym ścisły związek specyficznych konstrukcji teoretycznych oraz wyników doświadczalnych z zasadniczym pytaniem o naturę życia zbliża tę „nową naukę” do filozofii przyrody, oczywiście wyłącznie z punktu widzenia zakresu stawianych kwestii, nie zaś ze względu na sam charakter badań.

Kazimierz Kloskowski

Tadeusz Kucia: *Filozofia biogenezy*, Londyn 1981, Veritas Foudation Press, s. 199.

Tadeusz Kucia w książce *Filozofia biogenezy* zamierzał, jak pisze we wstępie, krytycznie rozpatrzyć współczesne, naukowe próby spirytualistycznych interpretacji genezy życia, oparte na dorobku badań nauk przyrodniczych. Autor w trzech rozdziałach przedstawia poglądy Teilharda de Chardin, Karla Rahnera i Claude'a Tresmontanta. Wyrastają one bowiem ze współczesnego przyrodniczego obrazu świata i operują na teorii kreacjonizmu bezpośredniego. Każdy rozdział zbudowany jest według podobnego schematu. Polega on na próbie ujęcia koncepcji istoty życia u danego autora, potem zaprezentowa-

niu jego rozumienia genezy i ewolucji organizmów żywych, by wreszcie na koniec wskazać drogę prowadzącą do uznania i uzasadnienia Boga jako ostatecznego źródła życia.

Teilhard de Chardin nigdzie nie sprecyzował swojej koncepcji istoty życia. Kucia stosuje więc tu metodę zwaną przez niego kolejnymi naświetleniami, w wyniku których czytelnik może zbliżyć się do Teilhardowskiego rozumienia życia. I tak dowiadujemy się, że życie łączy z materią ontyczny związek, że materię należy interpretować na sposób żywego. Życie w swych przejawach występuje w ścisłym związku z materią, lecz jest od niej różne. Życie obok materii jest drugą częścią kosmicznego tworzywa. Posiada ono swoiste witalne cechy zewnętrzne (asymilacja, rozmnażanie, dziedzczenie) i wewnętrzne (uwewnętrznienie i psychizm). Materialnym odzwierciedleniem uwewnętrznienia jest złożoność. Autor *Filozofii biogenezy* zaznacza, że chociaż Teilhard uważał życie za element realnie istniejący w kosmosie, nie przypisywał mu istnienia ponadindywidualnego, niezależnego od materii. Wobec tak pojmowanego życia zamiast o jego genezie należałoby raczej mówić o jego ujawnianiu się.

Zdaniem Tadeusza Kuci hylozoizm Teilharda przyjęty pod wpływem Bergsona i E. le Roya wydaje się zbędny w tłumaczeniu pochodzenia życia. Argumentacja stanowiska autora jest w tej kwestii, delikatnie mówiąc, zapożyczona od K. Kłósaka, z którego wypowiedziami na ten temat autor *Filozofii biogenezy*, jak również autor niniejszej recenzji, mieli okazję się zapoznać.

Koniec rozdziału zgodnie ze schematem przedstawia argumentację Chardina za istnieniem Boga. Przejście od prążywego do żywego jest marszem ku nieprawdopodobnemu, co sugerowałoby pewną celowość, pewien plan. Życie jest funkcją całokształtu ewolucji kosmicznej, która zdaje się być skierowana ku wydaniu życia. Poszukiwanie przyczynny sprawczej dokonującego się w toku kosmogenety procesu jednoczenia prowadzi jezuitę do odkrycia bliżej nieokreślonej siły, której przypisuje istnienie realne i utożsamia ją z Pierwszą Przyczyną.

Przechodząc do omawiania poglądów Karla Rahnera autor na wstępie ukazuje źródła jego filozoficznych inspiracji oraz wpływy Schellinga, Fichtego i Heideggera na jego filozofię. Wstęp taki jest tu całkowicie zbędny dla omawianych zagadnień. Można też chyba mieć zastrzeżenia do uwikłania Rahnera w tak spreparowaną pajęczynę zależności.

Rahner podał opis natury życia, w którym stara się wyakcentować najogólniejsze jego cechy. Za najbardziej podstawowe uznaje: jedność, uwewnętrznienie, ruch samoistny. Uwewnętrznienie precyzuje dalej przez podanie jego funkcji, którymi są: samobudowanie, samotrzymywanie swej integralności i struktury, oraz aktywne ustosunkowanie się do otoczenia. Stąd życie rozciąga się w pewnym obszarze przestrzeni i czasu i jest centralnym elementem kosmosu a nadto ostatecznym ukorowaniem każdego z poprzednich fragmentów ewolucji. Materia jest bierna w stosunku do aktu wydania życia. Dla wyjaśnienia powstania po raz wtóry nowych realności w toku ewolucji Rahner odwołuje się do działania przyczyn drugich i do działania Bytu Pierwszego, którego dynamika jest czymś równocześnie transcendentnym i immanentnym względem materialnych podmiotów, przez co mogą one w stawianiu się przekraczać same siebie i być przyczynami bytów doskonalszych od nich samych.

Rozdział trzeci poświęcony poglądom Claude'a Tresmontanta rozszerzony jest o bardzo obszerny przegląd przyrodniczych interpretacji biopoezy, co sprawia wrażenie jakby był odrębną całością wstawioną sztucznie w niewłaściwe miejsce.

Tresmontant uważa, że istoty żywe różnią się od martwej przyrody stopniem ześrodkowania pojmowanego jako psychizm. Wyraża się to w ich autonomii, która jest najbardziej charakterystyczną własnością bytów żywych. Tresmontant w dalszych rozważaniach bezpodstawnie, zdaniem Kuci, utożsamia substancjalną formę z materialną strukturą organizmu, oraz wprowadza rozróżnienie formy substancjalnej bytów żywych od formy substancjalnej bytów nieożywionych. Zdaniem autora książki takie rozróżnienie doprowadziło filozofa, wbrew oczywistym intencjom, do kryptowitalizmu, oraz uznania pozamaterialnego czynnika *x*, który sprawia, że biogeneza jest tu traktowana spirytualistycznie.

Ostatni rozdział miał być dialogiem z filozofią materialistyczną a jest właściwie ukazaniem tych rozważań Teilharda, Rahnera i Tresmontanta, które — zdaniem autora — przyczyniły się do wzbogacenia filozoficznego opisu biogenezy o przesłanki do argumentacji za istnieniem Boga jako ostatecznego źródła bytów żywych.

Książka Tadeusza Kuci jest w gruncie rzeczy fragmentaryczną ilustracją wybranych aspektów filozofii biopoezy na bazie trzech koncepcji, według podanego przeze mnie schematu. Pomysł wykorzystania tych trzech koncepcji nie jest nowy. Spotykamy go m.in. w pracach: T. Wojciechowskiego (*Problem hominizacji w ujęciu przyrodniczym i filozoficznym*, Studia Theologica Varsaviensia, II (1964) f. 1—2, s. 579—627.), K. Klósaka (*Teoria kreacjonistycznych początków duszy ludzkiej a współczesny ewolucjonizm*, Analecta Cracoviensia, I (1969) s. 32—53), L. Wciórki (*Ewolucja i stworzenie. Próba reinterpretacji problematyki ewolucji i stworzenia na podstawie tomistycznej koncepcji partycypacji*, Poznań 1976, zvl. s. 22—63.), którzy analizują poglądy Teilharda de Chardin, K. Rahnera, A.D. Sertillangesa, Periera, czy C. Tresmontanta w aspekcie współdziałania Przyczyny Pierwszej i przyczyn wtórych w stworzeniu duszy ludzkiej. Autor *Filozofii biogenezy* zastosował wnioski płynące z analiz dotyczących pochodzenia duszy do faktu genezy życia organicznego. Przy tego rodzaju próbie należałoby przyjąć szereg założeń dodatkowych, jak to sugerował Sz. Ślaga w art. *Geneza i stworzenie życia w światopoglądzie chrześcijańskim* (w: *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, pod red. B. Bejze, Warszawa 1978, s. 407—420.). W przeciwnym wypadku zastosowania autora pozostają nieuzasadnione. Zresztą prace te, oprócz K. Klósaka, nie są w książce cytowane. *Filozofia biogenezy* pozostawia u czytelnika wrażenie niedosytu co wynika z nieadekwatności zamierzeń autora do osiągniętych przez niego rezultatów. W tekście często występują ciągi luźno powiązanych cytatów, obcych i nawet własnych, co ogranicza rolę autora do funkcji kompilatora.

Andrzej Gwiazda